

Marchlewicz, Krzysztof

Propolski lobbying w Izbach Gmin i Lordów w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku

Przegląd Historyczny 96/1, 61-76

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRZYSZTOF MARCHLEWICZ
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Instytut Historii

Propolski lobbying w Izbach Gmin i Lordów w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku

W historii dziewiętnastowiecznego brytyjskiego parlamentaryzmu — odmierzanej wielkimi debatami na temat reformy prawa wyborczego, wolnego handlu, ustawodawstwa pracowniczego, skomplikowanych zagadnień eklezjalnych, autonomii Irlandii, czy spraw światowego imperium — problemy pozbawionych własnego państwa Polaków z pewnością zajmują pozycję marginalną. Z drugiej jednak strony pierwsza połowa XIX stulecia, a zwłaszcza lata 1831–1848, to okres niezwyklego wprost zainteresowania Brytyjczyków sprawami polskimi. Zainteresowanie to, rozbudzone wydarzeniami nieudanego powstania listopadowego i podsycone przybyciem do Anglii dużej grupy jego uczestników, obejmowało szerokie kręgi brytyjskiego społeczeństwa i znajdowało ujście w różnych formach¹. Działalność kilkunastu polonofilskich towarzystw, liczne propolskie mityngi, rozprawiane w wysokich nakładach książki, broszury i tytuły prasowe, a także częste imprezy charytatywne połączone ze zbiórką funduszy na potrzeby Polaków — wszystko to potwierdza fakt istnienia w ówczesnej Anglii swego rodzaju polityczno-sentymentalnej mody na Polskę². Moda ta nie była może tak powszechna, jak wcześniejsze nastroje filhellemieńskie, lecz i ona znalazła wyraźne odbicie w centrum brytyjskiej polityki, jakim był Westminster.

Już na wstępie podkreślić wypada, że uwaga, jaką wielu parlamentarzystów poświęcało sprawom polskim wynikała nie tylko z pobudek altruistycznych, czy chęci nadążenia za nastrojami części elektoratu. Bardziej istotne było narastające wśród brytyjskich polityków przekonanie, że uznawana za głównego oprawcę Polski Rosja wyrosła na niebezpiecznego rywala Wielkiej Brytanii i zagroziła żywotnym interesom Londynu w Europie

¹ O jego kierunkach i tle interesująco pisał M. Janowski, *Tematyka i konteksty brytyjskich zainteresowań Polską w latach 1831–1841*, KH t. XCVI, 1989, nr 1–2, s. 111–130.

² Vide: C. Bloch, *Spółczesność angielskie wobec polskiej walki wyzwoleniczej w 1831 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. X, 1964, s. 140–183; L. R. L. Lewiter, *The Polish cause as seen in Great Britain 1830–1863*, „Oxford Slavonic Papers” t. XXVII, 1995, s. 35–61; J. Pomorski, *Geneza, program i struktura organizacyjna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 1, s. 157–182; A. J. P. Taylor, *The Trouble Makers. Dissent over Foreign Policy 1792–1939*, London 1969; H. G. Wiese, *Polonophilism and the British working class*, „The Polish Review” 1967, nr 2, s. 78–96.

i Azji³. Obawy te, potwierdzone zawartym przez Petersburg w 1833 r. traktatem sojuszniczym z Turcją, który dawał Rosji duży wpływ na sytuację w rejonie cieśnin czarnomorskich i Bliskiego Wschodu, zmusiły angielskich dyplomatów do aktywniejszego poszukiwania słabych punktów carskiego imperium. Rozegranie karty polskiej narzucało się tutaj niemal automatycznie, zaś kontakty jakie wśród brytyjskiego *establishmentu* starali się nawiązywać polscy emigranci, stawały się tym samym obustronnie korzystne.

Takie właśnie było ogólne tło kilkudziesięciu poświęconych problematyce polskiej debat, do jakich doszło na forum Izby Gmin i Izby Lordów w latach trzydziestych i czterdziestych XIX stulecia. Do najważniejszych i najdłuższych z nich należały następujące dyskusje:

1. Debata w Izbie Gmin z 16 sierpnia 1831. Wywołał ją George de Lacy Evans, wnioskując o przedstawienie przez rząd JKM informacji na temat przestrzegania przez Prusy neutralności wobec wydarzeń w Królestwie Polskim.

2. Debata w Izbie Gmin z 7 września 1831. Okazją do niej stała się złożona przez G. de Lacy Evansa petycja mieszkańców Londynu, którzy postulowali otwarcie brytyjskiego konsulatu w Warszawie.

3. Debata w Izbie Gmin z 13 października 1831. Zainicjował ją G. de Lacy Evans, który domagał się od rządu informacji dotyczących stanowiska Prus wobec powstania w Polsce oraz rozjemczych inicjatyw Londynu w trakcie wojny polsko-rosyjskiej.

4. Debata w Izbie Gmin z 18 kwietnia 1832. Wszczął ją Robert Cutlar Fergusson, zwracając uwagę deputowanych na dokonywane przez Rosjan niepokojące zmiany w ustroju Królestwa Polskiego.

5. Debata w Izbie Gmin z 28 czerwca 1832. Wywołał ją wniosek R. C. Fergussona o zapoznanie Izby z tekstem Statutu Organicznego, nadanego przez Mikołaja I Królestwu Polskiemu w miejsce konstytucji z 1815 r.

6. Debata w Izbie Gmin z 7 sierpnia 1832. Dotyczyła wniosku G. de Lacy Evansa, by dalszą obsługę tzw. pożyczki rosyjsko-holenderskiej uzależnić od przestrzegania przez Rosję ustaleń kongresu wiedeńskiego względem Polski.

7. Debata w Izbie Gmin z 24 maja 1833. Wszczął ją Thomas Attwood, przedstawiając Izbie petycję mieszkańców Birmingham, żądających podjęcia kroków zmierzających do odbudowania niepodległego państwa polskiego.

8. Debata w Izbie Gmin z 9 lipca 1833. Jej inicjatorem był R. C. Fergusson, który zgłosił wniosek, by Wielka Brytania odmówiła uznania zmian dokonanych przez Rosjan w Królestwie Polskim, jako sprzecznych z literą traktatu wiedeńskiego.

9. Debata w Izbie Gmin z 25 marca 1834. Wywołał ją G. de Lacy Evans, przedstawiając petycję londyńskiego Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski o objęcie przebywających w Anglii polskich emigrantów materialną pomocą państwa.

10. Debata w Izbie Gmin z 3–4 czerwca 1834. Ten sam wniosek powtórzył lord Dudley Coufts Stuart.

11. Debata w Izbie Gmin z 13 i 16 marca 1835. Wywołali ją deputowani Richard Sheil i R. C. Fergusson, którzy zażądali cofnięcia nominacji znanego z antypolskich wypowiedzi lorda Londonderry'ego na stanowisko ambasadora JKM w Petersburgu.

³ Cf. J. Gleason, *The Genesis of Russophobia in Great Britain. A Study of the Interaction of Policy and Opinion*, Cambridge [USA] 1950.

12. Debata w Izbie Gmin z 19 lutego 1836. Jej inicjator, D. Stuart, zwracał uwagę Izby na agresywną politykę Rosji wobec Turcji, sporo czasu poświęcając też sytuacji na ziemiach polskich.

13. Debata w Izbie Gmin z 18 marca 1836. Rozpoczął ją sir Charles Stratford Canning, domagając się od rządu informacji na temat okupacji Wolnego Miasta Krakowa przez siły rosyjsko-prusko-austriackie.

14. Debata w Izbie Gmin z 20 kwietnia 1836. Jej przedmiotem był zgłoszony przez Patricka Stewarta wniosek o wysłanie do Krakowa brytyjskiego konsula, który obserwowałby poczynania trójki rozbiorowych mocarstw.

15. Debata w Izbie Gmin z 25 maja 1837. Identyczny co poprzednio wniosek zgłosił ponownie D. Stuart.

16. Debata w Izbie Gmin z 13 lipca 1840. Zainicjował ją Ch. S. Canning, pragnąc zwrócić uwagę deputowanych na przedłużającą się okupację Krakowa przez wojska austriackie.

17. Debata w Izbie Lordów z 6 sierpnia 1840. Wszczął ją lord Lyndhurst, przedkładając Izbie petycję mieszkańców Londynu i Birmingham zaniepokojonych sytuacją w okupowanym Krakowie.

18. Debata w Izbie Gmin z 30 czerwca 1842. Wywiązała się po zgłoszeniu przez Henry'ego Gally Knighta wniosku o zapoznanie Izby z tekstem ukazów, jakimi w 1841 r. Rosjanie ograniczyli autonomię Królestwa Polskiego.

19. Debata w Izbie Lordów z 26 lutego 1844. Wywołał ją lord Brougham, który pragnął uzyskać od rządu informację na temat sytuacji prawnej polskich reemigrantów, osiedlających się w Wielkim Księstwie Poznańskim.

20. Debata w Izbie Gmin z 5 marca 1846. Okazją do niej był wniosek Williama Cwpera o wyjaśnienie przez rząd sprawy prześladowań zakonnic unickich na terenach dawnej Rzeczypospolitej.

21. Debata w Izbie Lordów z 11 sierpnia 1846. Jej inicjatorem był lord Beaumont, który domagał się od rządu informacji na temat ostatnich wydarzeń w Galicji i Krakowie.

22. Debata w Izbie Gmin z 17 sierpnia 1846. Nastąpiła na skutek wniosku Josepha Hume'a o zapoznanie Izby ze stanem zabiegów o zainstalowanie brytyjskiego konsula w Krakowie.

23. Debata w Izbie Gmin z 4, 11 i 16 marca 1847. Wywołał ją J. Hume, wnioskując o zawieszenie przez Anglię spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej, co uzasadniał złamaniem przez Rosję postanowień traktatu wiedeńskiego poprzez zgodę na wcielenie WM Krakowa do Austrii.

24. Debata w Izbie Gmin z 16 maja 1848. Ogólną dyskusję na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, D. Stuart wykorzystał do przedstawienia informacji dotyczącej wiosennych wydarzeń w Wielkopolsce i Galicji.

25. Debata w Izbie Lordów z 23 czerwca 1848. Wyjaśnień dotyczących sytuacji w Poznańskiem domagał się od przedstawicieli gabinetu lord Kinnaird.

Powyższą listę można uzupełnić o kilkanaście innych, mniej istotnych interpelacji dotyczących spraw polskich⁴. Okazją do wypowiedzania poświęconych Polsce uwag były zwykle doroczne orędzia królewskie na otwarcie posiedzeń parlamentu, zawierające przegląd

⁴ Przebieg każdej z nich utrwalają tzw. *Hansard's Parliamentary Debates*. Przywołane tu debaty zrelacjonowane zostały w trzeciej serii tego wydawnictwa (*Third Series*), w tomach od VI do LI, London 1831–1848.

i ocenę problematyki międzynarodowej. Do dyskusji o sytuacji na ziemiach polskich dochodziło też co roku w związku z koniecznością uchwalenia kolejnego grantu na zasiłki dla polskich uchodźców⁵. Przebieg i rezultaty większości owych debat były już po wielokroć analizowane, toteż nie będę ich tutaj przypominał⁶. Niniejszy artykuł chcę poświęcić mniej znanemu aspektowi owych „mocji” (jak je wówczas z angielska nazywano) i skupić się na wydarzeniach poprzedzających konkretne wystąpienia poselskie. Interesować mnie będą zwłaszcza metody przygotowywania zgłaszanych w Izbach wniosków, wyszukiwania i instruowania potencjalnych wnioskodawców, zapewniania im poparcia innych deputowanych, zdobywania przychylności członków rządu i urabiania w odpowiednim duchu opinii publicznej w przededniu debat. Mówiąc krócej, postaram się możliwie wyczerpująco odpowiedzieć na pytanie o techniki propolskiego lobbingu, uprawianego w latach 1831–1848 w parlamencie Zjednoczonego Królestwa.

Rozpocząć wypada od wskazania faktycznych inicjatorów większości wymienionych wyżej debat. Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym źródłem inspiracji dla występujących na rzecz Polaków brytyjskich parlamentarzystów był krąg współpracowników lidera emigracyjnej prawicy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Były szef rosyjskiej dyplomacji, przyjaciel cara Aleksandra I, a w okresie powstania członek Rządu Narodowego, na każdym etapie swej politycznej aktywności przywiązywał do kontaktów z Westministerem dużą wagę. Pozycja, jaką zajmował wśród europejskich elit, wydatnie ułatwiała mu zresztą docieranie do wielu deputowanych i parów. Jeszcze w trakcie powstania listopadowego w Anglii działali instruowani przezeń wysłannicy — Aleksander Wielopolski, Aleksander Walewski i Julian Ursyn Niemcewicz. Zapisali oni na swym koncju kilka udanych inicjatyw parlamentarnych, nawiązując przy tym sporo cennych przyjaźni i wypracowując pewne zasady postępowania obowiązujące później kolejnych polskich „agentów wpływu”. Po upadku powstania 1830–1831 r. w Londynie pojawił się sam książę Adam, który natychmiast włączył się do kampanii możliwie częstego wprowadzania problematyki polskiej pod obrady Izby Gmin i Lordów. Wprawdzie w 1833 r. Czartoryski osiadł na stałe w Paryżu, jednak w stolicy Wielkiej Brytanii nadal bywał bardzo często. Pod jego nieobecność zadania związane z propolskim lobbieniem realizowali nad Tamizą: Niemcewicz (do 1834 r., kiedy i on przeniósł się do Francji), młody siostrzeniec księcia Adama hrabia Władysław Zamoyski, a także mniej wybitni i nie zawsze w pełni zdyscyplinowani współpracownicy polityczni Czartoryskiego: Władysław Plater, Krystyn Lach Szyrma, Piotr Falkenhagen–Zaleski, czy Leonard Niedźwiecki⁷.

⁵ Uchwalony w 1834 r. miał mieć zrazu charakter jednorazowy. W praktyce zasiłki wypłacano Polakom aż do roku 1899, kiedy to zmarł ostatni uprawniony do jego otrzymywania emigrant.

⁶ Wśród nowszych opracowań omawiających propolskie debaty z lat 1831–1848 wymienić można prace H. H. Hanna, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987; Z. Jagodzińskiego, *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848–1849*, Warszawa 1997; W. Jasiakiewicza, *Brytyjska opinia publiczna wobec Powstania Listopadowego w okresie 1830–1834*, Toruń 1997; R. Żurawskiego vel Grajewskiego, *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831–1832)*, Warszawa 1999; idem, *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, Warszawa 1999.

⁷ Na temat działalności A. J. Czartoryskiego i jego współpracowników zob. m.in. M. Handelsman, *Adam Czartoryski t. I–III*, Warszawa 1949–1950; B. Konarska, *Wkręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832–1847*, Wrocław 1971; M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity*, Princeton 1955; J. Skowro-

Znacznie większe możliwości działania mieli jednak pozyskani przez czartoryszczyków angielscy sojusznicy sprawy polskiej. Zaprzyjaźnieni z księciem Adamem sir Francis Burdett, Dudley Ryder (lord Sandon), Robert Cutlar Fergusson, lord Dudley Coutts Stuart, Thomas Wentworth Beaumont, Daniel O'Connell, Thomas Attwood, Patrick Stewart, a także inni działacze założonego w Londynie w 1832 r. Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (Literary Association of the Friends of Poland — dalej LAFP), tworzyli jądro propolskiego lobby w Westminsterze. To oni byli zwykle egzekutorami opracowanych wspólnie z Polakami wniosków i najaktywniejszymi uczestnikami propolskich dyskusji. Działający w szeregach różnych partii i różniący się między sobą poglądami na wiele spraw, w kwestii Polski potrafili zajmować wspólne stanowisko, domagając się zaprzestania represji wobec Polaków i odbudowy przynajmniej autonomicznego Królestwa Polskiego⁸.

Inspirowania poświęconych problematyce polskiej debat próbowały też w Londynie osoby i środowiska zachowujące krytyczny dystans wobec działalności Czartoryskiego. Z apelami do brytyjskich deputowanych występowali między innymi: umiarkowany demokratyczny Komitet Narodowy Polski z Paryża (w 1832 r.), przywódca Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (1832), ostatni wódz naczelny powstania generał Maciej Rybiński (1842), radykalni działacze tzw. Gminy Londyn Zjednoczenia Emigracji Polskiej z Ludwikiem Oborskim i Stanisławem Worcellem na czele (1844) oraz grupa kilkunastu polskich deputowanych do parlamentu pruskiego (1848). Ich działania miały jednak charakter okazyjny i — w przeciwieństwie do długofalowych akcji czartoryszczyków — były na ogół słabo przygotowane. Rzadko też kończyły się sukcesem w postaci wszczęcia odrębnej dyskusji parlamentarnej. Ponieważ stanowiły one w dodatku znikomy procent wszystkich polskich inicjatyw parlamentarnych omawianego okresu, siłą rzeczy znajdują się na marginesie niniejszych rozważań⁹.

Z punktu widzenia polskich inspiratorów, wnioski zgłaszane w Izbach Gmin i Lordów mogły być albo interpelacjami „alarmowymi”, dotyczącymi problemów wymagających szybkiej reakcji parlamentu i rządu Wielkiej Brytanii, albo też mniej pilnymi pretekstami do dłuższych debat, których celem było podtrzymywanie zainteresowania europejskiej opinii publicznej losami Polaków. Jako przykład wniosku „alarmowego” może służyć debata w Izbie Gmin z 18 marca 1836, poświęcona wkroczeniu wojsk trójki wschodnioeuropejskich mocarstw do Wolnego Miasta Krakowa. Interpelacją drugiego rodzaju był natomiast wniosek H. G. Knighta z 30 czerwca 1842, podnoszący kwestię ograniczania

nek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994; W. Zawadzki, *A Man of Honour. Adam Czartoryski as a Statesman of Russia and Poland 1795–1831*, Oxford 1993.

⁸ Szerzej m.in. K. Dopierała, *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie*, „Przegląd Zachodni” 1985, nr 4, s. 63–77; K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1803–1854)*, Poznań 2001; W. Stumme, *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie w latach 1832–1864*, Warszawa 1977 (mps pracy doktorskiej w Instytucie Historycznym UW).

⁹ Cf. S. Kałemba, *Polskie zabiegi dyplomatyczne między powstaniem listopadowym a styczniowym (koniec 1831–1860 r.)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej t. III, 1795–1918*, pod red. L. Bazyłowa, Warszawa 1982, s. 260–262; B. Cygler, *Pułkownik Ludwik Oborski — szermierz wolności (1789–1873)*, Gdańsk 1976, s. 106; Apel gen. M. Rybińskiego do członków Izby Gmin, 14 lipca 1842, rkps BOss, sygn. 3809 III, k. 5–6 (kopia); Protest 16 polskich posłów do parlamentu pruskiego przeciwko planom włączenia części Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Związku Niemieckiego wystosowany do parlamentów Europy, 4 sierpnia 1848, rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu (BPP), sygn. 478, s. 467–469 (kopia).

politycznej autonomii Królestwa Polskiego przez Rosjan. Oba rodzaje wniosków, poza merytoryczną zawartością, różniła nieco procedura przygotowania. W sytuacjach nagłych czartoryszczycy stawiali przede wszystkim na tempo zgłoszenia interpelacji i mniej uwagi poświęcali doborowi wnioskodawcy. Najczęściej zadowolano się już pierwszym deputowanym jakiego udało się pozyskać, a który gwarantował rychle zapoznanie angielskich izb z konkretnym problemem. Z reguły oznaczało to konieczność odwołania się do najbliższych Czartoryskiemu polityków — Francisca Burdetta, Dudleya Stuarta, Roberta C. Fergussona, czy lorda Sandona — których kandydatury miały i tę zaletę, że owi wypróbowani polonofile potrzebowali znacznie mniej czasu na przygotowanie się do debaty, niż ktoś spoza kręgu członków i sympatyków LAFP.

Na dłuższe poszukiwania potencjalnego wnioskodawcy pozwalano sobie natomiast wtedy, gdy mniej ważne było tempo, a bardziej jakość i propagandowy wydźwięk dyskusji. Zastanawiając się w 1842 r. nad wyborem deputowanego, który przedstawiłby Izbie Gmin kwestię likwidacji autonomii Królestwa Polskiego przez Rosjan, najaktywniejszy brytyjski współpracownik księcia Adama Dudley Stuart pisał do niego z Londynu: „Potrzebny jest człowiek odpowiedniej wagi i wpływu; polityk młody lub nieznany nie odpowiada naszym celom”¹⁰. Inny list lorda Dudleya dowodzi, że nawet znalazłszy chętnych do wszczęcia dyskusji, starannie wazono ich wady i zalety. Kiedy bowiem lord Kinnaird wyraził gotowość podjęcia tego samego tematu w Izbie Lordów, Stuart informował Czartoryskiego: „Jest on [tj. Kinnaird — KM] młodym człowiekiem (około trzydziestki), może nie wybitnie zdolnym, ale nic mu nie brakuje. Jest pełen zapału, wielkoduszny i angażuje się w pełni we wszystko czego się tknie. — — Najgorsze w nim jest to, że jest zbyt zdecydowanym liberałem i zbyt gorliwym adwokatem zniesienia Praw Zbożowych, aby podobać się Ich Lordowskiemu Mościom. Mimo to cieszy się pewną popularnością, jako że jest z natury miły i przyjazny”¹¹.

Osobiste znaczenie, popularność i możliwości oddziaływania nie były przy tym jedynymi czynnikami, jakie brano pod uwagę. W miarę upływu czasu rosnącego znaczenia nabierał fakt, by propolskich wniosków nie zgłaszały wyłącznie osoby jednoznacznie kojarzone z Polakami. Już w 1836 r. Niemcewicz martwił się tym, że „mimo najszczerzych chęci” Dudley Stuart nie zrobi swym wystąpieniem odpowiedniego wrażenia na Izbie¹². Ten ostatni dobrze zdawał sobie z tego sprawę i wiele troski poświęcał kontaktom z tymi politykami, których trudno byłoby zaliczyć do propolskiego lobby. W roku 1837, tłumacząc Władysławowi Zamoyskiemu, dlaczego zdecydował się na parlamentarną współpracę z kontrowersyjnym deputowanym Johnem Arthurem Roebuckiem, pisał do przyjaciela, że antyrosyjski wniosek „wprowadzony przez członka stronnictwa ultrapokojowego, wielkie w całej Europie wywoła wrażenie”¹³.

Okoliczności pozyskiwania nowych wnioskodawców bywały różne. Aranżowane bądź przypadkowe spotkania w londyńskich klubach, zaproszenia na prywatne przyjęcia i bale, a także obecność w Westminsterze w czasie sesji parlamentu — wszystko to stwarzało czartoryszczycykom okazję do nawiązywania kontaktów z nowymi politykami. Doprawdy

¹⁰ D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 26–28 marca 1842, BCzart., sygn. 5517 III, s. 501.

¹¹ D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 19 maja 1842, ibidem, sygn. 5517 III, s. 540–541.

¹² J. U. Niemcewicz do A. J. Czartoryskiego, Paryż 14 lutego 1836, ibidem, sygn. 5504 III, s. 433.

¹³ D. Stuart do W. Zamoyskiego, Londyn 20 lutego 1837, [w:] *Jenerał Zamoyski 1803–1868 t. III*, Poznań 1914, s. 421.

trudno byłoby zliczyć obiady, jakie w latach 1831–1834 zjadł w towarzystwie członków Izby Gmin niestrudzony, choć ponad siedemdziesięcioletni już wtedy Julian Ursyn Niemcewicz¹⁴. Równie niełatwym byłoby zadanie wymienienia polowań i bankietów, podczas których jednał sobie niektórych parów i deputowanych Dudley Stuart. Owocne były pobyty na brytyjskiej prowincji, jak choćby długa podróż Czartoryskiego i Zamoyskiego po Anglii i Szkocji zimą 1835–1836 r. — w czasie których odwiedzano wiejskie rezydencje wielu polityków¹⁵. Czasami korzystano też z pobytów angielskich parlamentarzystów we Francji, o jakich zawczasu uprzedzał Hotel Lambert niezastąpiony Stuart¹⁶. W poszukiwaniu sojuszników książę Adam nie wahał się odświeżać znajomości sprzed wielu lat, z czasów swej pracy w rosyjskiej dyplomacji. Godny podkreślenia jest fakt, że zapewniając sobie współpracę nowych mówców posługiwano się wyłącznie ustną lub pisemną perswazją, z rzadka tylko delikatnie schlebiając miłości własnej wybranych osób¹⁷. Nie ma natomiast żadnych dowodów na to, by ktokolwiek próbował zrealizować zamysł emigracyjnej Rady Zakładu z Besançon, która w 1832 r. proponowała, „aby osoby trudniące się sprawą polską w Anglii, Polacy, starali się czynić obietnice pieniężne osobom ważniejszym w parlamencie i aby obietnice te zabezpieczali na dobrach narodowych”¹⁸. Pod tym względem propolskie lobby wyraźnie różniło się zatem od działających w Westminsterze grup nacisku związanych z producentami zboża, prywatnymi spółkami kolejowymi, czy od znanego po prostu jako *the trade* potężnego lobby spirytusowego, których członkowie byli materialnie zainteresowani wynikami swej poselskiej aktywności¹⁹.

Zabiegi o zapewnienie sobie pomocy wybranych parlamentarzystów nie zawsze kończyły się pomyślnie. Odmowy udziału w propolskich interpelacjach były bardzo częste i zdarzały się nawet ze strony najwierniejszych angielskich sojuszników. Już w marcu 1832 r. do prośby Niemcewicza o zainicjowanie dyskusji w Izbie Gmin negatywnie ustosunkował się późniejszy prezes LAFP Thomas W. Beaumont. W początkach roku 1835 podobnie zachowali się wobec naciskającego ich Dudleya Stuarta Robert C. Fergusson i lord Brougham, a w 1840 r. od podjęcia problematyki polskiej wymówił się sir Francis Burdett²⁰. Nawet wstępna zgoda na przygotowanie się do debaty nie gwarantowała tego, że pozyskany poseł zrealizuje swą obietnicę. Gdy w lutym 1840 r. po długotrwałych naleganiach Władysława Platera i Dudleya Stuarta propolskie wystąpienia przyrzekli wygłosić

¹⁴ Zob. m.in. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki. Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.* t. I, Poznań 1876–1877, s. 30–31, 194, 223 i 510.

¹⁵ Tylko w czasie tego wjazdu polscy podróżnicy odwiedzili deputowanych do Izby Gmin Roberta C. Fergussona, sir Johna Maxwella, sir Michaela Shaw–Stewart i lorda Sandona oraz członków Izby Lordów — księcia Hamilton, lorda Greya, lorda Wemyss i lorda Harrowby.

¹⁶ Cf. np. D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 30 listopada 1846, BCzart., sygn. 5517 III, s. 746.

¹⁷ Wiosną 1842 r., na kilka tygodni przed zapowiedzianą przez H. G. Knighta propolską debatą w Izbie Gmin, D. Stuart zasugerował księciu Adamowi, by ten wystosował na ręce posła przyjazny, osobisty list. Miało to utwierdzić wrażliwego na *any mark of attention* deputowanego w jego zamiarach; vide: D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 21 kwietnia 1842, BCzart., sygn. 5517 III, s. 522 i A. J. Czartoryski do D. Stuarta, Paryż 30 kwietnia 1842, ibidem, sygn. 5473 II, s. 327.

¹⁸ Wg J. A. Potrykowski, *Tulactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, wyd. A. Owsieńska, t. I, Kraków 1974, s. 157.

¹⁹ Cf. T. A. Jenkins, *Parliament, party and politics in Victorian Britain*, Manchester 1996, s. 72–73.

²⁰ J. U. Niemcewicz, op. cit., t. I, s. 194; D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 27 lutego 1835 i Londyn 10 marca 1840, BCzart., sygn. 5517 III, s. 46 i 334–335.

podczas otwarcia nowej sesji parlamentu lordowie Stanley, Sandon, Mahon oraz Patrick Colquhoun i Donald Maclean, z całej piątki jedynie dwóch ostatnich dotrzymało słowa, krótko wzmiankując sprawy polskie²¹. W dwa lata później zaprzyjaźniony z Stuartem i Zamoyskim Francis Egerton przez kilka tygodni zapowiadał zgłoszenie interpelacji dotyczącej sytuacji w Wolnym Mieście Krakowie, po czym zarzucił ów zamiar tłumacząc to „złym stanem zdrowia”²². Bardziej konkretne były przyczyny wycofania się z zapowiedzianej moci „krakowskiej” w 1840 r. wzmiankowanego już torysa P. Colquhouna, który uczynił to na wyraźne polecenie lidera swej partii sir Roberta Peela. Jeszcze inny powód odmowy poruszenia w Izbie kwestii polskiej podawał w 1847 r. William Villiers-Stuart. W rozmowie z Stuartem stwierdził on, że udziałem w dyskusji mogącej doprowadzić do zaostrożenia sytuacji międzynarodowej naraziłby się swoim pacyfistycznie nastawionym wyborcom²³.

Na tak motywowane decyzje czartoryszczycy nie mogli mieć żadnego wpływu. Czynili natomiast wszystko, by deputowani wyrażający wolę udziału w „polskich” debatach nie wycofywali się z powodu braku informacji i materiałów umożliwiających odpowiednie przygotowanie się do dyskusji. „Wystarczy czytać rozprawy o Polsce w izbach angielskich i francuskich — pisał anonimowy wydawca wspomnień i listów Władysława Zamoyskiego — by się przekonać, że nagromadzenie tylu dokładnych liczb, dat i faktów, i to daleko od właściwych źródeł, musiało kosztować niemało pracy i trudu. A nie dość było gromadzić materiały, należało je tłumaczyć na angielski lub francuski język, należało z mapą w rękę objaśniać znaczenie i doniosłość niektórych faktów ludziom nieprzygotowanym do ich zrozumienia”²⁴. Mrówcza praca związana z merytorycznym przygotowaniem każdej debaty prowadzona była na różnych polach. Najwięcej uwagi poświęcano dostarczaniu zaufanym parlamentarzystom pisemnych materiałów do ich wystąpień. Były wśród nich opracowywane w kancelarii księcia Adama memoriały, szczegółowe dane statystyczne, wyciągi z dokumentów dyplomatycznych, relacje naocznych świadków, a także wybrane broszury i dzieła historyczne. Wymagał tego również zmieniający się stopniowo charakter debat w Izbach Gmin i Lordów, o którym Michael Bentley pisał, że w interesującym nas okresie „dominujący [dawniej] styl parlamentarnej retoryki stawał się coraz bardziej niemodny; izba skłaniała się raczej ku profesjonalnej lakoniczności Roberta Peela niż ku olimpijskim okresom zdaniowym George’a Canninga”²⁵.

Dlatego właśnie do rąk autora jednego tylko wniosku, H. G. Knighta, w miesiącach poprzedzających zaplanowaną na czerwiec 1842 r. dyskusję dotarły następujące dokumenty: osobisty list od księcia Adama nawiązujący do problematyki debaty, memoriał Władysława Zamoyskiego dotyczący spraw polskich, drukowane w Paryżu propolskie mowy Roberta C. Fergussona z lat trzydziestych, lista wszystkich posunięć rządu rosyjskiego niezgodnych z literą traktatu wiedeńskiego, tekst samego traktatu, fragmenty wystąpienia Palmerstona w izbie niższej z 1833 r., w którym ówczesny szef Foreign Office przyznawał, że sygnatariusze porozumień z 1815 r. mają prawo domagać się zachowania konstytucji Królestwa Pol-

²¹ D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 4 lutego 1840, BCzart., sygn. 5517 III, s. 307–308.

²² D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 26–28 marca 1842, BCzart., sygn. 5517 III, s. 501.

²³ D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 24 lutego 1840 i Londyn 14 stycznia 1847, BCzart., sygn. 5517 III, s. 322–323 i sygn. 5518 I, s. 29.

²⁴ *Jenerał Zamoyski* t. III, s. 26–27.

²⁵ M. Bentley, *Politics without Democracy 1815–1914*, wyd. II, Oxford 1999, s. 8.

skiego, teksty ukazów z 1841 r., którymi Rosjanie dokonali kolejnych ograniczeń autonomii Królestwa oraz kilka innych dokumentów wykorzystanych przezeń następnie w Izbie Gmin²⁶. Z równie obszernego zestawu materiałów korzystał w czasie debaty z 9 lipca 1833 Robert C. Fergusson, który — prócz traktatu wiedeńskiego — cytował między innymi list cara Aleksandra I do hrabiego Tomasza Ostrowskiego z 30 kwietnia 1815 zapowiadający wejście w życie konstytucji Królestwa Polskiego, fragmenty mowy tronowej Aleksandra I na otwarcie pierwszego Sejmu Królestwa, zobowiązanie przestrzegania polskiej konstytucji złożone po objęciu tronu przez Mikołaja I, wydaną po stłumieniu powstania decyzję generała Gorczakowa o odsyłaniu w głąb Rosji polskich sierot płci męskiej oraz ogłoszony w 1831 r. ukaz zapowiadający przesiedlenie 5 tys. polskich rodzin z Podola na Kaukaz²⁷.

Inne debaty przygotowywano w podobny sposób, a zachowane do dziś w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz w prywatnym archiwum hrabiów Harrowby w Sandon Hall w Anglii materiały stanowią imponujące świadectwo wkładu Polaków w propolskie dyskusje w Westminsterze²⁸. Staranne porównanie tych dokumentów z oficjalnymi sprawozdaniami z poszczególnych debat wykazuje dużą zależność wielu wystąpień od owych źródeł. Deputowani nad wyraz chętnie posługiwali się sformułowanymi przez Polaków argumentami i często *in extenso* cytowali dostarczone im wcześniej materiały. Podobny użytek czyniono z listów i apeli polskich wychodźców kierowanych do członków parlamentu. Podczas debaty nad wnioskiem o przyznanie zasiłków polskim emigrantom, która odbyła się w Izbie Gmin nocą z 3 na 4 czerwca 1834, Dudley Stuart odczytał niemal w całości list, jaki otrzymał w tej sprawie od Czartoryskiego. Z wcześniejszego „Adresu tułaczów polskich we Francji do Izby Niższej Wielkiej Brytanii i Irlandii” ogłoszonego przez Lelewelowski Komitet Narodowy Polski korzystali natomiast w Izbie Gmin 28 czerwca 1832 Daniel O’Connell i J. Hume²⁹.

Kolejną formą przygotowywania posłów do parlamentarnych wystąpień były długie rozmowy prowadzone z nimi przez polskich „specjalistów”. Szczególnie mile widziany był w kuluarach parlamentu świetnie władający językiem angielskim Zamoyski, do którego pracujący nad nową „mocją polską” Stuart pisał wiosną 1842 r.: „Członków Izby Gmin i Lordów trzeba zawczasu wymusztrować. Ja sam temu zadaniu nie podołam, nie dla braku dobrej woli, ale dla braku zalet, które ty posiadasz i powagi jaką masz w tych sprawach jako Polak. Tam gdzie twoje słowo jest stanowcze, moje podlega wątpliwościom. — — Dwa tygodnie zaledwie wystarczą na robotę jaka cię tu czeka”³⁰. Podobną rolę wielokrotnie zdarzało się odgrywać Czartoryskiemu, Platerowi, Niemcewiczowi, Szyrmie, Gustawowi Małachowskiemu, Walerianowi Krasińskiemu, Karolowi Boromeuszowi Hoffma-

²⁶ *Debate in the House of Commons on Mr. Gally Knight's motion for the production of certain Ukases issued by the Russian Government relating to the administration of Poland, June 30th, 1842*, London 1842; także D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 26–28 marca 1842, Londyn 14 maja 1842 i Londyn 29–30 maja 1842, BCzart., sygn. 5517 III, s. 505, 533 i 547–548.

²⁷ Vide: *Sprawa Polski ujarzmionej na Parlament W. Brytanii przez R. C. Fergusson posła Kircudbright po raz trzeci w d. 9 lipca 1833 r. wprowadzona*, Paryż 1834, s. 1–12.

²⁸ Vide m.in. kopie memoriałów redagowanych w kancelarii A. J. Czartoryskiego dla różnych polityków brytyjskich, BCzart., sygn. 5281 IV i 5282 IV; relacje dotyczące wiosennych wydarzeń w Wielkopolsce w 1848 r. przesłane D. Stuartowi przez S. E. Kozmiana, BPP, sygn. 478, s. 471–487 i sygn. 597, s. 907–951; listy W. Krasińskiego do D. Stuarta z 1842 i 1848 r., rkps Harrowby Manuscript Trust w Sandon Hall (HMss), sygn. XXVI, k. 111–114 i 121–122.

²⁹ Cf. *Jenerał Zamoyski* t. III, s. 232–233; R. Żurawski i J. Grajewski, *Działalność księcia*, s. 71–72.

³⁰ D. Stuart do W. Zamoyskiego, Londyn 28 maja 1842, [w:] *Jenerał Zamoyski* t. IV, s. 243.

nowi, Ludwikowi Bystrzonowskiemu oraz Stanisławowi Egbertowi Koźmianowi. Erystyczne wprawki i pracę z egzotycznymi dla części Anglików mapami wschodniej Europy uzupełniano bezpośrednimi konfrontacjami brytyjskich polityków ze świadkami wydarzeń będących przedmiotem interpelacji. Wymagał tego sceptycyzm angielskiej opinii publicznej, która z rezerwą odnosiła się do niektórych doniesień o represjach stosowanych przez zaborców wobec Polaków. Kiedy w początkach 1846 r. do Londynu dotarły relacje rzekomej przełożonej mińskich bazylianek Makryny Mieczysławskiej o prześladowaniach unitów na Ziemiach Zabrzanych, Dudley Stuart pisał do Władysława Zamoyskiego: „Dla angielskiej publiczności opowiadanie matki Makryny nie jest wystarczające. Okrucieństwa przytoczone przez nią są tak straszne, że nikt im nie uwierzy bez niezbitych dowodów. — — Nie śmiałybym stanąć wobec angielskiej publiczności dla opowiedzenia tych wypadków z takimi tylko dowodami jakie obecnie posiadam”³¹. To właśnie z uwagi na nieufność Brytyjczyków Zamoyski tak bardzo cieszył się latem 1833 r. z przyjazdu do Londynu Eustachego Sapiehy, który przywiózł najświeższe doniesienia na temat rosyjskich konfiskat na Litwie. W kwietniu 1848 r. Stuart podobnie przyjął wizytę osiadłego od pewnego czasu w Wielkopolsce Stanisława E. Koźmiana, licząc na to, że jego relacje na temat konfliktu polsko-pruskiego pomogą zatrzeć w Anglii wrażenie wywołane antypolskimi doniesieniami gazet niemieckich³².

Równoległe do instruowania pozyskanych do współpracy posłów, prowadzono starania o wprowadzenie wniosków na forum parlamentu. Wbrew pozorom nie była to sprawa prosta. Z reguły stawano tu przed alternatywą — albo starać się o formalne uwzględnienie zapowiedzianego wniosku w porządku obrad, albo też poruszyć interesującą Polaków kwestię przy okazji dyskusji nad innymi zagadnieniami. Pierwszy sposób zapewniał wprawdzie, że zaplanowana debata prędzej czy później dojdzie do skutku, ale miał też pewne wady. Pierwszą była konieczność znalezienia w porządku obrad wolnego terminu, który w coraz bardziej obciążonym pracą wiktoriańskim parlamencie mógł być dość odległy³³. Tym samym ewentualna reakcja brytyjskiego rządu, parlamentu i opinii publicznej na sprawy będące przedmiotem dyskusji mogłaby okazać się spóźniona. Kolejną wadą takiego rozwiązania było to, że uprzedzając izbę o problematyce interpelacji, umożliwiano przygotowanie się do debaty także przeciwnikom wniosku. Decydując się na drugie rozwiązanie ryzykowano z kolei brak zainteresowania posłów, a przez to osłabienie propagandowego efektu dyskusji. Dlatego też drugi sposób prezentowania bieżących problemów Polaków stosowano jedynie wtedy, gdy liczył się czas. Stało się tak na przykład w maju 1848 r., kiedy to Stuart skorzystał z okazji, jaką dawała wszczęta przez Davida Urquharta debata nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii, by złożyć deputowanym obszerną i przyjazną Polakom relację na temat konfliktów w Galicji i Poznańskiem³⁴.

Niezależnie od wybranej metody, niezwykle istotne było uzyskanie zgody rządu na zainicjowanie dyskusji. W wypadku wniosków o zasiłki pieniężne dla emigrantów był to warunek *sine qua non* końcowego sukcesu, co wynikało z prostej parlamentarnej arytmety-

³¹ D. Stuart do W. Zamoyskiego, Londyn 11 stycznia 1846, ibidem, t. IV, s. 404–405.

³² W. Zamoyski do A. J. Czartoryskiego, Londyn 18 czerwca 1833, ibidem, t. III, s. 144; D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 11 kwietnia 1848, BCzart., sygn. 5518 I, s. 551–553.

³³ O znaczącej intensyfikacji pracy Izby Gmin w latach trzydziestych, która wymusiła nawet pewne zmiany proceduralne, pisze m.in. L. Woodard, *The Age of Reform. England 1815–1870*, wyd. II, Oxford 1992, s. 93.

³⁴ *Speech of Lord Dudley Coufts Stuart in the House of Commons on the 16th of May, 1848, with official and other Documents relating to the Insurrection in Posen and the bombardment of Cracow*, London 1848.

tyki. Począwszy od 1834 r., czyniono więc wszystko, aby kolejne gabinety przychylnie traktowały apele dotyczące przyznania funduszy. W osobistych rozmowach, listach i memoriałach, jakimi zasypywano ministrów, odwoływano się najczęściej do humanitarnych uczuć Brytyjczyków i wskazywano przykład Francji, która łożyła znacznie większe sumy na potrzeby Polaków³⁵. Do wywierania nacisków na Board of Treasury mobilizowano wszystkie sprzyjające Polakom środowiska. Starając się o odnowienie grantu w 1835 r., jego zwolennicy wykorzystali podpisaną przez około pięciuset mieszkańców Leeds petycję z żądaniem pozytywnego załatwienia tej sprawy³⁶. Podobny apel, opatrzony podpisami dwóch tysięcy edynburszczyków, przedstawił Izbie Gmin Dudley Stuart w roku 1837³⁷. Opory szukających budżetowych oszczędności ministrów przełamano też innymi metodami. W czerwcu 1835 r. do ówczesnego kanclerza skarbu Thomasa Spring Rice'a udała się zgromadzona staraniem Stuarta delegacja kilkunastu parlamentarzystów, prosząc go o wyrażenie zgody na ponowne uchwalenie grantu. W tym samym celu dwudziestu jeden deputowanych odwiedziło w rok później premiera, lorda Melbourne'a³⁸. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w dużej mierze to dzięki tym zabiegom z zasiłków rządu brytyjskiego korzystało kilkuset polskich uchodźców.

Również w przypadku innych interpelacji starano się o zapewnienie sobie przynajmniej neutralności liderów rządzącego ugrupowania. Dysponujący parlamentarną większością i wrogi pomysłowi debaty gabinet mógł bowiem starać się zorganizować tzw. *count out*. Polegało to na nakłonieniu posłusznych sobie deputowanych do opuszczenia sali obrad i doprowadzeniu do braku *quorum*, co kończyło się zwykle odroczeniem dyskusji na później³⁹. Tak właśnie rząd lorda Melbourne'a blokował w 1837 r. wniosek Stuarta o wysłanie angielskiego konsula do Krakowa, a w roku 1847 ministerium Johna Russella opóźniało głosowanie nad wnioskiem J. Hume'a w sprawie zawieszenia spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej⁴⁰. Zgoda gabinetu na wszczęcie debaty nie gwarantowała wprawdzie sukcesu wniosku, ale dawała brytyjskim polonofilom szansę otwartego wypowiedzenia się na dany temat i podjęcia próby pozyskania parlamentarnej większości. O aprobatę taką zabiegano więc zawsze bardzo pilnie — choć z różnymi rezultatami. Statystyka debat wskazuje, że propolskie inicjatywy były częstsze za rządów wigów (1830–1834, 1835–1841 i od 1846), rzadsze zaś wtedy, gdy ster rządów przejmowali torysi (1834–1835, 1841–1846).

Uzyskanie cichej choćby zgody Whitehallu na zainicjowanie dyskusji bardzo ułatwiało kolejny etap przygotowań, jakim były zabiegi o zapewnienie sobie poparcia możliwie

³⁵ Vide: D. Stuart do Ch. Greya, Londyn 1 marca 1834, rkps HMss, sygn. XXVIII, k. 25–26; D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 27 maja 1837, Londyn 2 czerwca 1838 i Londyn 9 czerwca 1838, BCzart., sygn. 5517 III, s. 54–55, 129 i 133–134; K. L. Szyrma do Hipolita Błotnickiego, Londyn 12 maja 1835 i Londyn 22 maja 1835, BCzart., sygn. 5522 III, s. 883 i 897; D. Stuart do Henry'ego Goulburna, Londyn 23 maja 1842, BCzart., sygn. 6640 IV, nr 73; Nota w sprawie zasiłków przesłana przez A. J. Czartoryskiego D. Stuartowi 30 maja 1834, BCzart., sygn. 5282 IV, k. 33–43 (kopia).

³⁶ Vide: G. Rawson do D. Stuarta, Leeds 17 czerwca 1835, rkps HMss, sygn. XXVI, k. 223.

³⁷ Informowała o tym „Kronika Emigracji Polskiej” t. VI, 1 września 1837, s. 288.

³⁸ W. Zamoyski do A. J. Czartoryskiego, Londyn 12 czerwca 1835, BCzart., sygn. 6306 III, k. 418; D. Stuart do J. Scolefielda, Londyn 14 sierpnia 1836, BCzart., sygn. 5523 II, s. 333–335; „Kronika Emigracji Polskiej” t. V, 3 września 1836, s. 73–74.

³⁹ T. A. Jenkins, op. cit., s. 81.

⁴⁰ D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 6 czerwca 1837, rkps BCzart, sygn. 5517 III, s. 92–93 i Londyn 19 lutego 1847, BCzart., sygn. 5518 I, s. 133–134.

dużej liczby deputowanych. Jakkolwiek bowiem do stanowiącego centrum propolskiej agitacji LAFP w różnych okresach czasu należało od 20 do 40 członków parlamentu⁴¹, tylko nieliczni z nich mogli uchodzić za „żelaznych” sojuszników sprawy polskiej w Westminsterze. W większości przypadków lojalność wobec władz partyjnych górowała nad polonofilskimi odruchami, toteż dezaprobatą rządu oznaczała, że znaczna część przyjaznych Polakom polityków odmówi udziału w dyskusji. Nawet zielone światło zapalone przez gabinet nie było równoznaczne z entuzjastycznym poparciem parlamentarnych polonofilów dla planowanego wniosku. Trudy związane z przygotowaniem się do dyskusji i obawy wynikające z konieczności stawienia czoła elokwentnym przeciwnikom w izbie, odstraszały wielu potencjalnych mówców. Zadanie czartoryszczyków i ich angielskich przyjaciół polegało więc na przezwycięzeniu tych oporów i zapewnieniu autorowi interpelacji silnego wsparcia kolegów. Kaptowanie głosów prowadzono podobnie do opisanego powyżej zjednywania sobie wnioskodawców. I tutaj oręż stanowiły prywatne rozmowy i listy, podsuwane do lektury dokumenty, memoriały i noty, relacje świadków, wreszcie wypożyczane z biblioteki LAFP czy zbiorów prywatnych opracowania historyczne. Wszystko to miało — po pierwsze — przekonać wybranego parlamentarzystę o słuszności sprawy, a po drugie umożliwić mu staranne przygotowanie się do słownej szermierki w izbie.

Dobre wyobrażenie o zasięgu i skali takich działań dają zabiegi o uchwalenie przez Izbę Gmin wzmiankowanego już wniosku o wstrzymanie obsługi pożyczki rosyjsko-holenderskiej, co inicjator debaty J. Hume uzasadniał złamaniem przez Rosję traktatu wiedeńskiego poprzez wyrażenie zgody na aneksję Krakowa przez Austrię. Koordynujący całą akcję Stuart, w liście wysłanym do Czartoryskiego 16 marca 1847, wymieniał nazwiska dziesięciu deputowanych gotowych poprzeć Hume’a oraz dwunastu, którzy otrzymali przygotowane przez Hotel Lambert i LAFP materiały, ale nie podjęli jeszcze ostatecznej decyzji⁴². Sprawa mocji Hume’a była tym trudniejsza, że akurat w tym wypadku rząd sprzeciwiał się propozycji wnioskodawcy, a whigowski *whip*⁴³ Henry Tuffnell i szef Foreign Office lord Palmerston czynili wszystko, by nie dopuścić do głosowania. Ostatecznie Hume wycofał swój wniosek, zadowolając się jedynie propagandowym efektem ciągnącej się przez kilka dni debaty⁴⁴.

Na końcowe rezultaty propolskich dyskusji starano się też oddziaływać budując za-wczasu odpowiedni klimat wokół parlamentarnych przedsięwzięć. Służyły temu publikowane w brytyjskiej prasie artykuły, książki i broszury wydawane nakładem LAFP, a także bankiety i publiczne mityngi, w czasie których uchwalano rezolucje z wezwaniami do działania na rzecz Polaków. Trudno jest określić, jaki był bezpośredni wpływ tych inicjatyw na zachowanie konkretnych deputowanych w Westminsterze, nie ulega jednak wątpliwości, że taki wpływ istniał. Z całą pewnością nie byłoby możliwe coroczne odnawianie grantu dla polskich emigrantów, gdyby członkowie Izby Gmin nie odczuwali wyraźnej presji wy-

⁴¹ W. S t u m m e r, *Rola Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w kształtowaniu brytyjskiej opinii publicznej w sprawie polskiej (1832–1856)*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832–1864)*, pod red. S. K a - l e m b k i, Toruń 1980, s. 45.

⁴² D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 16 marca 1847, BCzart., sygn. 5518 I, s. 157–159.

⁴³ Nazywano tak polityków odpowiedzialnych za parlamentarną dyscyplinę danego ugrupowania.

⁴⁴ Vide m.in. D. Stuart do A. J. Czartoryskiego, Londyn 14 marca 1847 i Londyn 18 marca 1847, BCzart., sygn. 5518 I, s. 149–152 i 161–162. Relacje z debaty w „Trzecim Maju”, R. VIII, 27 marca 1847 i „Demokracie Polskim” t. IX, 10 kwietnia 1847.

wieranej w tym kierunku przez dużą część swoich wyborców. Określone wrażenie musiały też wywierać przedkładane posłom propolskie petycje, opatrzone podpisami wielu tysięcy poddanych JKМ. Radosław Żurawski i Grzegorz Grajewski obliczył, że tylko w roku 1832 petycji takich wpłynęło do Westminsteru przynajmniej trzydzieści⁴⁵, a choć w latach późniejszych ich liczba zmalała, nie zrezygnowano przecież z tej formy nacisku. Zobowiązania na przyszłość mogła też rodzić obecność wielu polityków na propolskich manifestacjach organizowanych z różnych okazji. Na uroczystym obiedzie wydanym w 1846 r. w Londynie na cześć lidera środowisk polonofilskich w Anglii Dudleya Stuarta, pojawiło się dokładnie trzydziestu członków Izby Gmin i kilku parów, a to tylko przykład jednej z wielu takich imprez⁴⁶. Podobnym celom służyły składane zarówno publicznie, jak i prywatnie, wyrazy polskiej wdzięczności wobec uczestników doprowadzonych do skutku interpelacji. Najgorliwsi parlamentarni polonofile otrzymywali dziesiątki listów z podziękowaniami, na ich cześć organizowano bankiety, a w 1833 r. dla Roberta C. Fergussona wybito nawet w Paryżu specjalny medal⁴⁷.

Także akcja wydawnicza prowadzona pod auspicjami LAFP, jakkolwiek ograniczana mocno brakiem funduszy, musiała przyczynić się do utrwalania polonofilskich sympatii deputowanych. Kolejne numery miesięcznika „Polonia or Monthly Reports of Polish Affairs” (1832), a potem wydawanego w latach 1835–1844 kwartalnika „The British and Foreign Review”, trafiały do rąk wielu posłów i parów. Podobnie było w przypadku nieperiodycznych wydawnictw LAFP. Szeroko komentowane było w Londynie wystąpienie Stuarta w Izbie Gmin z 19 lutego 1836 na temat agresywnej polityki zagranicznej Rosji, które opublikowano potem w formie osobnej broszury pod tytułem „Speech of Lord Dudley Stuart on the Policy of Russia delivered in the House of Commons, Friday, February 19, 1836” (London 1836). Z pewnym odzewem spotkały się też: książka Gilberta Ainslee Younga „The Poles and the Czar” (London 1839), krótki „Appeal of the Literary Association of the Friends of Poland to the Inhabitants of Great Britain and Ireland in behalf of the Polish Refugees” (London 1840), wyjaśniający powody powstania krakowskiego „Address of the Literary Association of the Friends of Poland to the People of Great Britain and Ireland” (London 1846) oraz „Protest of the People of Cracow” (London 1847), wymierzony przeciwko likwidacji autonomii Wolnego Miasta Krakowa. Nakłady tych wydawnictw sięgały od kilkuset do kilku tysięcy egzemplarzy, zaś działacze Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski starannie dbali o to, by otrzymywały je znaczące postaci brytyjskiej sceny politycznej. Krąg odbiorców propolskich treści starano się też rozszerzać wydając drukami coroczne sprawozdania z działalności LAFP. Powtórzmy jednak raz jeszcze, że trudno jest uchwycić bezpośrednią zależność pomiędzy lekturą owych apeli i broszur, a aktywnością poszczególnych polityków w Izbie Gmin czy Lordów.

Wielodniowe, a często wielomiesięczne przygotowania wieńczyła oczywiście sama debata. Zanim jednak do niej doszło, trzeba było jeszcze jednego wysiłku, polegającego na

⁴⁵ R. Żurawski i Grzegorz Grajewski, op. cit., s. 146.

⁴⁶ Cf. *An Account of the Dinner given to the Rt. Hon. Lord Dudley Coutts Stuart, May 16th, 1846, at Willis's Rooms on the occasion of the Presentation of a splendid piece of tapestry worked by the Ladies of Poland*, London 1847, s. 5–6.

⁴⁷ Vide m.in. *Sprawa Polski ujarzmionej*, s. 71; J. U. Niemcewicz, op. cit., t. I, s. 511; listy z podziękowaniami dla D. Stuarta po wniosku w sprawie zasiłków dla emigrantów z 1834 r. — W. Nowicki do D. Stuarta, Portsmouth 12 czerwca 1834, BPP, sygn. 606/4, s. 1530 (kopia); A. Ostrowski do D. Stuarta, Paryż 22 czerwca 1834, AGAD, Archiwum Ostrowskich z Ujazdu, sygn. 412, s. 64–65 (kopia).

dopilnowaniu, by każdy z umówionych posłów pojawił się tego dnia w Westminsterze. I to zadanie nie było bynajmniej łatwe. W kilka dni po debacie nad wnioskiem H. G. Knighta z 1842 r. Władysław Zamoyski pisał do księcia Adama: „w dzień mocyi wszyscy tak byli przekonani, że rząd radby być uwolniony od niej, że tylko niepospolita czynność kilku przyjaciół, a między nimi oczywiście Dudleya [Stuarta — KM] potrafiła otrzymać, że się izba w potrzebnym komplecie zebrała na godzinę otwarcia, o czwartej. Wczoraj dla kwestyi, którą rząd się interesował mocno, komplet się nie zebrał, co dało okazyę niektórym mówić, że trzeba było uprosić Dudleya, żeby on postarał się o pełną izbę (*that he should make a house*)”⁴⁸. Na czym owa „niepospolita czynność” polegała, precyzował londyński korespondent emigracyjnego „Dziennika Narodowego”, który donosił, że w przeddzień debaty „lord Stuart rozpisał 150 listów do rozmaitych Członków Izby, zaklinając ich aby na sesyę przybyli”⁴⁹. W papierach Zamoyskiego zachował się wzór specjalnego pisma, jakim w latach trzydziestych informowano pozyskanych posłów o terminach debat⁵⁰. Mobilizująco oddziaływało też na deputowanych pojawienie się w kularach inicjatorów interpelacji, toteż Niemcewicz, Zamoyski i Czartoryski często przysłuchiwali się dyskusjom z galerii dla gości.

Zdarzało się, że ich obecność okazywała się potrzebna także z innych powodów. Zdając wujowi relację z debaty nad wnioskiem Roberta C. Fergussona z sierpnia 1832 r., Zamoyski pisał: „Wracam z izby; mieliśmy co Anglicy nazywają *a good debate* — — Lord Palmerston, broniąc Moskwy, twierdził, że jak w perskiej i tureckiej wojnie, tak w Polsce zaczepka poszła od nieprzyjaciół Rosji, a nie od niej [mowa o powstaniu listopadowym — KM]. Sir Francis Burdett był przyszedł wcześniej, ale prawie drzemał, gdym się na koniec odważył raz po raz członków młodszych nasyłać jemu, którzy mu dali uczuć, iż milczenie jego byłoby przyznaniem takich bluźnierstw. — — W ogólności debaty te nadspodzianie się udały. Oczywiście powiększa się interes dla nas. Widziałem to po staraniu młodych posłów dla wyszukiwania mówców i nastrajaniu ich. Była chwila, że tak mnie otoczyli, tak ich wysyłałem na prawo i lewo, że aż mi się jakoś wstyd zrobiło i zacząłem przeproszać. Żywo zaprotestowali, mówiąc, że izba raczej powinna by mnie przeproszać, że sprawę naszą jakoby zaniedbuje”⁵¹. Widok Zamoyskiego występującego w roli nieformalnego *whipa* polskiego lobby musiał być doprawdy interesujący. Nie można jednak zapominać o tym, że tak naprawdę o warunkach gry parlamentarnej (zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej) decydowała zwykle wola rządu, a wpływ polskich lobbystów na przebieg dyskusji miał bardzo wąsko zakreślone granice.

Stanowisko rządu przesądzało też o finale poszczególnych „polskich mocji” i dlatego stosunkowo rzadko kończyły się one sukcesem w postaci uchwalenia konkretnego wniosku, czy spełnienia postulatów autora interpelacji. Fakt ten wyjaśnia euforyczne reakcje części Polaków na sporadyczne zwycięstwa, choć czasami — jak w wypadku wniosków o objęcie emigrantów pomocą państwa — naprawdę było się z czego cieszyć. Tylko w latach 1834–1857 rząd angielski wydatkował na potrzeby polskich uchodźców ponad

⁴⁸ W. Zamoyski do A. J. Czartoryskiego, Londyn 5 lipca 1842, [w:] *Jenerał Zamoyski* t. IV, s. 255–256.

⁴⁹ „Dziennik Narodowy”, R. II, 6 sierpnia 1842, s. 284.

⁵⁰ Vide: *Jenerał Zamoyski* t. III, s. 27.

⁵¹ W. Zamoyski do A. J. Czartoryskiego, Londyn 7–8 sierpnia 1832, [w:] *Jenerał Zamoyski* t. III, s. 38–40.

190 tys. funtów⁵², co z pewnością nie byłoby możliwe bez aktywności propolskiego lobby w Westminsterze. Kiedy indziej, jak na przykład po wymuszonej nieprzychylną postawą Izby Gmin rezygnacji znanego rusofila lorda Londonderry'ego ze stanowiska ambasadora JKM w Rosji (1837), sukces okazywał się jedynie pozorny (zamiast Londonderry'ego do Petersburga pojechał inny orędownik rosyjsko-brytyjskiego zbliżenia, lord Durham)⁵³. Zwycięskie inicjatywy posłów domagających się od rządu informacji na temat spraw polskich z reguły nie pociągały natomiast za sobą żadnych konsekwencji. Znacznie częstsze były zresztą formalne porażki. Wnioski albo wycofywano, albo padały one w głosowaniu, albo też dyskusję nad nimi przerywało rządowe *count out*. Tymi właśnie metodami blokowano w latach trzydziestych żądania zainstalowania angielskiego konsula w Krakowie, czy wnioski o uzależnienie spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej od przestrzegania przez Rosję postanowień traktatu wiedeńskiego. Ogólny bilans porażek i zwycięstw wypada dla inicjatorów propolskich debat zdecydowanie niekorzystnie.

W pewnym sensie rację miał więc Alan J. P. Taylor pisząc cierpko, że korzyści, jakie zdolali wynieść z owych debat sami Polacy, ograniczyły się do 10 tys. funtów dorocznego grantu (nazwanych przez angielskiego historyka „ceną spokojnego sumienia” Anglii)⁵⁴. Tak wygląda to w wymiarze czysto materialnym. Perspektywiczne bilanse sporządzane przez historyków winny jednak uwzględniać nieco więcej czynników i dlatego warto przypomnieć słowa Marceliego Handelsmana, który w biografii Adama J. Czartoryskiego pisał: „Sens głębszy tych zabiegów miał swoją wymowę — —. Przez to stałe lub *ad hoc* upominanie się o prawa polskie stwierdzano, iż Polacy są nie tylko narodem istniejącym faktycznie, że są także osobowością narodową, którą Europa uznawała prawnie i której przyznawała prawo do pozostania odrębną indywidualnością. Akcja parlamentarna miała na celu niedopuszczenie do tego, by w tym łańcuchu uprawnień powstały luki czy przerwy, które by mogły poddawać w wątpliwość ciągłość istnienia takiego prawa”⁵⁵. Właśnie ocena skuteczności owej akcji stała się dla L. R. Lewittera podstawą stwierdzenia, że to również w jej wyniku prawo Polaków do posiadania niepodległego państwa było wówczas w Anglii powszechnie uznawane⁵⁶. Podobnego zdania był Radosław Żurawski vel Grajewski, który zauważył, że dzięki westminsterskim debatom udało się osiągnąć dwa zasadnicze cele emigracyjnej dyplomacji, jakimi były: „nadanie maksymalnego rozgłosu sprawie polskiej w Wielkiej Brytanii i Europie [oraz] stworzenie pretekstu dla rządu angielskiego w postaci presji parlamentu i opinii publicznej do podjęcia działań w tej sprawie”⁵⁷. Zdaniem łódzkiego historyka trudno byłoby wskazać lepszą alternatywę dla poczynań czartoryszczyków, a to że rząd brytyjski z podsuwanych mu możliwości działania nie korzystał, nie może obciążać politycznego konta księcia Adama.

⁵² Vide materiały dotyczące wypłat zasiłków dla Polaków w The National Archives w Kew (TNA), sygn. PMG 53/1–8, T. 1/4099, T. 1/5508 i T. 50/81–97; także K. Szulcewski, *O Towarzystwie Literackim Przyjaciół Polski w Anglii. Odezwa do Rodaków*, Paryż 1857, s. 37.

⁵³ Cf. T. Grzebieniowski, *Polska misja lorda Durhama*, „Droga” 1933, nr 10, s. 815–826 i nr 11, s. 863–878.

⁵⁴ A. J. P. Taylor, op. cit., s. 41.

⁵⁵ M. Handelsman, *Adam Czartoryski t. II*, Warszawa 1949, s. 65–66.

⁵⁶ L. R. Lewitter, op. cit., s. 59.

⁵⁷ R. Żurawski vel Grajewski, op. cit., s. 97.

Inercja Londynu miała w tym wypadku znacznie głębsze podłoże. „Nie przysłowiowy egoizm i ciasnota poglądów Johna Bulla — pisał przed laty Józef Fełdman — nie dwulicowość Palmerstona stanowiły o niedocenianiu naszych najżywotniejszych interesów nad Tamizą. Wchodziły tu w grę wyższe czynniki, wchodził cały kompleks zasadniczych norm i tradycji, którymi rządziło się w swojej polityce zagranicznej wyspiarskie mocarstwo”⁵⁸. Rola starannie przygotowanych propolskich dyskusji w Izbach Gmin i Lordów, musiała się zatem ograniczyć do mądrej promocji polskich interesów i realizacji pewnych celów minimalnych. Ich podstawowy rezultat, jakim było zamierzone i zrealizowane przez Czarotoryskiego „wrycie na ścianach parlamentów praw Polski”⁵⁹ — a które zatarły dopiero następne dekady politycznego niebytu państwa polskiego — dowodzi nie tylko siły subiektywnego poczucia własnej racji, czy przesadnego niekiedy optymizmu, ale i wysokiej efektywności metod, jakimi posługiwali się polscy lobbyści w Westminsterze. Sukces ten, choć przejściowy, wystawia też niezłe świadectwo ich parlamentarnemu profesjonalizmowi. Wraz z ich zejściem ze sceny, nawet ów śladowy wpływ Polaków na to, w jaki sposób kolejni politycy rezydujący w Whitehallu definiowali brytyjską *raison d'état* w kwestii Europy Środkowej, zanika bowiem na ponad pół wieku.

The Pro-Polish Lobby in the House of Commons and the House of Lords during the 1830s and 1840s

The author examined attempts at introducing Polish themes into the debates of the British Parliament in 1831–1848, in order to sustain the interest of British public opinion in the Polish question. On the Polish side the most important organiser of such attempts was the émigré political centre concentrated around Prince Adam Jerzy Czartoryski (the participation of other political groups was much smaller), and on the British side — the Literary Association of the Friends of Poland, composed of highly influential persons such as a number of members of Parliament (i. a. Sir Francis Burdett, Dudley Ryder, Robert C. Fergusson, Lord Dudley Coutts Stuart, Thomas Wentworth Beaumont, Daniel O'Connell, Thomas Attwood, and Patrick Stuart). The chief forms of the activity included the organisation of parliamentary sittings on Polish issues as well as the latter's mention in discussions about other topics. Preparations of parliamentary speeches called for choosing members of Parliament who enjoyed considerable authority and would be capable of presenting Polish problems, supplying the speakers with suitable material — a task of the Polish organisers, as well as gathering the largest possible number of parliamentarians for such debates. The debated issues included Russian repressions after the fall of the 1830–1831 Uprising, the financial situation of Polish émigrés in Great Britain, the liquidation of the Cracow Republic in 1846, and two years later — the situation of the Poles under Prussian and Austrian rule. Owing to the efforts made by successive British cabinets intent on maintaining good relations with other powers, especially Russia, such debates did not yield any political moves; in 1834–1899, the British government, however, subsidised Polish political émigrés in Great Britain. Another positive outcome of the examined activity was the universal conviction about the need to rebuild the Polish state, retained during the first half of the nineteenth century.

⁵⁸ J. Fełdman, *U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788–1863*, „Polityka Narodów”, 1933, z. 3, s. 50.

⁵⁹ Cyt. wg *Jenerał Zamoyski* t. III, s. 26.